

Prezentacja obrazu „Anna Przemysłidka”

Szczęście Boże Drodzy Państwo, po takim pięknym osłuchaniu ja właściwie powinienem iść malować, a nie mówić. Naprawdę. Ale obiecałem, że chociaż w kilku słowach zaprezentuję drugi obraz¹. Myślę sobie, że parę słów na ten temat jest sensownie powiedzieć, bo w nawiązaniu do tego co miała Pani Halina Łabonarska okazję powiedzieć tutaj przed chwilą, to dokładnie się wpisuje w ten sam kontekst, że w teatrze nie mamy teatru, a w malarstwie nie ma malarstwa. I jesteśmy jakby w poprzek pewnym działaniom i te obrazy troszkę z tej inicjatywy wyrosły – nie są politycznie poprawne.

To dwójka małżonków, którzy mieli wiele dzieci. Ikonograficznie – Henryka Pobożnego Państwo widzieliście. To jest pierwsza prezentacja obrazu Anny. I to jest w ogóle ciekawe dla mnie, bo to jest pierwsza publiczna prezentacja obrazu po dwóch latach mojego malowania. Przez dwa lata maluję obrazy i one znikają, znikają w klauzurach. Ja maluję dla zakonów – dla zakonów klauzurowych. Ekstremą duchowości to kameduli oczywiście. No i tak Pan Bóg dał, że z nimi współpracuję dość mocno. Mamy dwa eremy w Polsce, jeden z eremów jest „mój”². Piękna sprawa. Cieszę się bardzo. Będą również dalsze działania. Ale to klauzura, tam nie ma wstępu. Obrazy znikają. Pijarzy z Cieplic – też do klauzury. Potężne, olbrzymie obrazy, większe od tych. Zniknęły. Ciekawe to jest bardzo doświadczenie.

Jedynie Anna w tym czasokresie, tych dwóch lat, ona jedyna wychodzi na światło publiczne. Będzie można ją oglądać, zawisnie w Muzeum, będzie publicznie dostępna. A tamte nie. Tu – na obrazach – jest pewne ikonograficzne podobieństwo. Na dole książę Henryk Pobożny ma swoją głowę w mitrze. Ten cytat, który był przed chwilą przytoczony właśnie dotyczy tej sytuacji³. A Anna ma u swoich stóp klasztor klarysek we Wrocławiu, który w 1257 r. ufundowała, powołała do życia. Jest jego fundatorką. I po tych dwóch latach mam taką ciekawą refleksję. Ona była bardzo związana z zakonami – od benedyktynów, poprzez szpitalników, franciszkanów, kończąc na klaryskach. Cały czas z tymi zakonami. Ja od dwóch lat też. Jest taka zbieżność, ciekawa dla mnie, niesamowita

Po śmierci Henryka Anna przywdziała szarą szatę. Absolutna skromność i asceza. Przed tym faktem było troszkę inaczej. Ta sytuacja, z tym portretem, odnosi się do niej jako do pełniacej sukcesję po swoim mężu. Genialna sytuacja.

Mam nadzieję, że te obrazy dostarczą wielu ciekawych inspiracji. Mam nadzieję też, że w kulturze polskiej zaistnieją wreszcie takie sytuacje, gdy te głosy będą również czytelne. Jesteśmy zalewani totalną chałą. W sensie malarskiego dzieła to jest dla mnie po prostu porażka absolutna. No, ale cóż, nie chcę kończyć pesymistycznie. Wołałbym jednak, żeby stało się to oczywiste, że te wartości, które niosą ze sobą obrazy i o których przed chwilą mówiła Laureatka pozostaną. Czy to się komuś podoba, czy nie, tak będzie po prostu. Dziękuję bardzo.

■ **Andrzej Boj Wojtowicz** – artysta malarz, autor wspomnianych w tekście obrazów